***Parafia środowiskiem budzenia, wzrostu i dojrzewania powołań kapłańskich i zakonnych*.**

Konspekt na wrześniowe spotkanie Parafialnych Zespołów Synodalnych

Modlitwa Jana Pawła II o powołania

Święta Rodzino z Nazaretu, wspólnoto miłości Jezusa, Maryi i Józefa, wzorze   
i ideale każdej rodziny chrześcijańskiej - Tobie zawierzamy nasze rodziny. Otwieraj serca rodzinnych wspólnot na wiarę, na przyjęcie słowa Bożego, na chrześcijańskie świadectwo, aby stawały się źródłem nowych i świętych powołań. Oświecaj umysły rodziców, aby otaczając swoje dzieci troskliwą opieką i mądrą miłością umieli prowadzić je nieomylnie ku dobrom duchowym i wiecznym. Kształtuj w duszach ludzi młodych prawe sumienie i wolną wolę, aby wzrastając w mądrości, latach   
i łasce umieli wielkodusznie przyjąć dar Bożego powołania. Spraw, abyśmy kontemplując i naśladując Twoją wytrwałą modlitwę, wielkoduszne posłuszeństwo, z godnością przeżywane ubóstwo i dziewiczą czystość, uczyli się wypełniać wolę Bożą i wspomagać z subtelną rozwagą tych spośród nas, którzy zostali powołani do bardziej radykalnego naśladowania Pana Jezusa, który za nas wydał samego siebie. Amen.

1. **Jak jest? (diagnoza sytuacji)**

Żyjemy w czasach, które są bardzo dynamiczne jeśli chodzi o religijność. Ma to również swój wyraz w szeroko rozumianej dynamice powołań. Lata 70. i 80. ubiegłego wieku są niewątpliwie czasem dużego wzrostu powołań tak do kapłaństwa, jak i życia zakonnego. Różne statystyki określały, że co trzeci kapłan posługujący wtedy w Europie, był Polakiem. Systematycznie rosła liczba kleryków rozpoczynających formację w seminariach duchownych.

Liczba oraz styl prowadzenia formacji do kapłaństwa i życia zakonnego od dziesięcioleci jest jednym z priorytetów duszpasterskich naszej diecezji. Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie od długiego czasu cieszy się najwyższą liczbą alumnów w Polsce. Jednakże badając statystyki bardzo łatwo możemy zauważyć widoczny spadek liczby powołań, także w naszej diecezji, który sięga w przypadku powołania kapłańskiego około 60%.

Jeszcze trudniejsza sytuacja jest w zakonach, w których odsetek kandydatek   
i kandydatów chętnych do podjęcia formacji zmniejszył się jeszcze bardziej.

Szukając powodów takiego stanu rzeczy możemy doszukiwać się kilku przyczyn:

* Niż demograficzny. Na dynamikę powołań niewątpliwie oddziałuje demografia. W pierwszych latach XXI wieku urodziło się bowiem prawie o połowę mniej potencjalnych kandydatów i kandydatek do seminarium i zakonu niż w latach 80.
* Kondycja rodziny. Niewątpliwie pogorszyła się kondycja naszych rodzin. Wiele małżeństw się rozpada, co nie sprzyja rozwojowi wiary, a tym bardziej powołaniu.
* Kondycja duchowa młodego człowieka. O ile wiara ludzi dojrzałych i starszych w ostatnich dziesięcioleciach pozostaje na podobnym poziomie, to opierając się na badaniach, od kilku lat obserwujemy spadek, a czasami załamanie religijności młodych ludzi. W 1996 r. za wierzących uważało się 74 proc. młodych, w 2008 r. - 73 proc. W 2013 nastąpił spadek o 8 pkt. procentowych (do 65 proc.), a w 2018 o kolejne 10 punktów i aktualnie wynosi około 55 proc. Coraz częściej też młody człowiek boi się wziąć trwałej odpowiedzialności za swoje życiowe decyzje.

W zeszłym roku, wśród młodych ludzi naszej diecezji, została przeprowadzona ankieta. Wynika z niej, że 69,5 proc. ludzi młodych w naszych parafiach, uważa się za osoby wierzące. 10,5 proc. to osoby będące obojętnymi, bądź całkiem wrogimi wobec wiary i religijności.

* Autorytet św. Jana Pawła II. Pontyfikat Papieża-Polaka niewątpliwie wpływał bardzo pozytywnie na odpowiedź młodego człowieka na zaproszenie Pana Boga. Biorąc pod uwagę Kościół w Polsce widoczny spadek liczby powołań rozpoczął się   
  w 2005 r., czyli od śmierci św. Jana Pawła II.
* Sami młodzi ludzie zwracają również uwagę na rolę autorytetów kapłańskich   
  i zakonnych, a te w ostatnim czasie niewątpliwie przeżywają swój kryzys. Nie sprzyjają budowaniu tego autorytetu doniesienia medialne, które często jednostronnie i negatywnie ukazują kapłaństwo i życie zakonne.

We wspomnianej ankiecie, ludzie młodzi naszej diecezji, zostali zapytani o to, kto stanowi dla nich pomoc w rozwiązywaniu dylematów moralnych. Wskazówkami księży (np. spowiedników) kieruje się 13,1 proc. (prawie tyle samo osób wskazało na rówieśników – 12,5 proc.). Największym zaufaniem cieszą się rodzice (48,5 proc.) oraz przyjaciele (42 proc.). Nauczanie Kościoła jest wskazaniem dla 24,7 proc. młodzieży naszej diecezji.

1. **Jak powinno być? (kryterium teologiczne)**

# Powołanie kapłańskie i zakonne jest darem od Boga dla konkretnego człowieka. Ważna w jego rozeznawaniu jest żywa relacja do Miłującego Pana, która odnajduje swój wyraz w odpowiedzi człowieka. Konsekwencją wyboru jest misja, którą osoba powołana realizuje na ziemi względem wspólnoty Kościoła.

Powołanie więc odczytać można tylko w kontekście wiary, która rozwija się   
i wzrasta przede wszystkim w rodzinie i parafii. Zewnętrzne warunki mogą czasami utrudniać budowanie tej relacji ale nie są w stanie zagłuszyć działania Ducha Świętego.

Dlatego ważniejsze od porównywania statystyk jest zadanie sobie pytania: czy młody człowiek postanawiający iść drogą powołania doświadcza odpowiedniego wsparcia i towarzyszenia na tej drodze? Bez tego wsparcia, liczba kapłanów i osób zakonnych może się zmniejszać, a w konsekwencji (podobnie jak w niektórych regionach Polski i Europy Zachodniej) domy zakonne i parafie będą zamykane   
z powodu braku nowych powołań.

Przykład kapłańskiego życia oraz miłość rodzinna, których młody człowiek powinien doświadczyć w parafii, są rzeczywistościami budzenia i rozeznawania powołania a realizuje się ono przede wszystkim przez modlitwę i towarzyszenie.

Zakonny dom formacyjny lub seminarium duchowne dbają o wzrost powołanej osoby. Służy do tego konkretny plan formacyjny. Parafia z jednej strony powinna żywo interesować się kolejnymi etapami drogi, pamiętając przy tym, że w czasie wakacji lub świąt, ta droga nie zostaje zatrzymana. Jej kontynuacja staje się po części odpowiedzialnością całej parafii. Z drugiej strony wspólnota parafialna może włączyć się w pomoc powołanym (duchową i materialną) w ciągu całego roku.

Każdy etap formacji ma swoje zakończenie, co nie oznacza, że wspólnota parafialna przestaje realizować swoje zadanie towarzyszenia. Po zakończeniu drogi seminaryjnej lub zakonnej formacji, zaczyna się realizowanie powołania kapłańskiego lub zakonnego, które również wymaga troski i zainteresowania. Parafia więc powinna być rodziną, w której kapłan-rodak bądź siostra-rodaczka odnajdą życzliwość, gościnę i duchowe wsparcie.

1. **Co zrobić, aby było tak, jak być powinno? (kryterium praktyczne)**

Parafia jest niewątpliwie wspólnotą wspólnot i rodziną rodzin. W kontekście powołania pierwszymi miejscami odkrywania głosu Boga zapraszającego   
do kapłaństwa, bądź życia zakonnego jest dom rodzinny i wspólnoty młodzieżowe prowadzone przy parafii. Przykład wiary oraz odpowiednia formacja oparta na życiu sakramentalnym, a nade wszystko na głębokim przeżywaniu Eucharystii jest fundamentem rozeznania drogi, na którą zaprasza Bóg.

*W jaki sposób parafia powinna się stać środowiskiem budzenia, wzrostu i dojrzewania powołań kapłańskich i zakonnych?*

Modlitwa końcowa

**Jezu, Boski Pasterzu**, który powołałeś Apostołów, aby ich uczynić rybakami dusz, pociągnij ku sobie gorące i szlachetne umysły młodych ludzi i uczyń ich swoimi naśladowcami i sługami. Spraw, by dzielili Twoje pragnienie powszechnego zbawienia, dla którego dobra ustawicznie składasz na ołtarzach swoją Ofiarę.   
Ty Panie, który żyjesz, aby się wstawiać za nami, otwórz przed nimi horyzonty, by dostrzegli cały świat, w którym wznosi się niema prośba tak wielu braci o światło prawdy i ciepło miłości; spraw, by odpowiadając na Twoje wołanie, przedłużali tu, na ziemi, Twoją misję, budowali Twoje Ciało Mistyczne – Kościół i byli solą ziemi   
i światłością świata.

Rozszerzaj, Panie, Twoje miłościwe wołanie również na wiele serc kobiecych, czystych i wielkodusznych, i wlej w nie pragnienie doskonałości ewangelicznej, oddania się służbie Kościołowi oraz ludziom potrzebującym pomocy i miłości.

Amen.

**Materiały pomocnicze**

# *„Zatem powołanie Pana nie jest ingerencją Boga w naszą wolność; nie jest to „więzienie” ani nałożony na nas ciężar. Wręcz przeciwnie, jest to inicjatywa pełna miłości, poprzez którą Bóg wychodzi nam na spotkanie i zaprasza do wejścia we wspaniały projekt, którego uczestnikami pragnie nas uczynić, ukazując nam perspektywę szerszego morza i niezwykle obfitego połowu”* (Orędzie Ojca Świętego Franciszka na 56. Światowy Dzień Modlitw o Powołania).

*„Trzeba, by ludzie młodzi byli szanowani w swojej wolności, ale potrzebują także towarzyszenia. Rodzina powinna być pierwszą przestrzenią akompaniamentu. Duszpasterstwo młodzieży proponuje projekt życia w oparciu o Chrystusa: budowę domu, rodziny zbudowanej na skale (por. Mt 7, 24-25). Ta rodzina, ten projekt, dla większości z nich skonkretyzuje się w małżeństwie i miłości małżeńskiej. Dlatego konieczne jest, aby duszpasterstwo młodzieżowe i rodzinne miało naturalną ciągłość, działając w sposób skoordynowany i zintegrowany, aby odpowiednio towarzyszyć procesowi powołaniowemu.*

*Wspólnota odgrywa bardzo ważną rolę w towarzyszeniu ludziom młodym, natomiast cała wspólnota powinna czuć się odpowiedzialną za ich przyjęcie, motywowanie, zachęcanie i pobudzanie. Oznacza to, że trzeba patrzeć na młodych ze zrozumieniem, uznaniem i miłością, a nie stale osądzając lub wymagając doskonałości, która nie odpowiada ich wiekowi”* (CHRISTUS VIVIT, Posynodalna Adhortacja apostolska Ojca Świętego Franciszka do Młodych i Całego Ludu Bożego, 242-243).

*Celem Towarzystwa Przyjaciół WSD w Tarnowie jest:*

*a) troska o rozwój powołań kapłańskich wyrażana przez współpracę z Seminarium,   
w tym poprzez udzielaną mu pomoc duchową i materialną,*

*b) kształtowanie kultury religijnej zgodnie z nauką Kościoła Katolickiego,*

*c) propagowanie działalności TP WSD.*

(Fragment Statutu Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie)

**DAŁEM BOGU ROK, A ON DAŁ MI CAŁE ŻYCIE – ŚWIADECTWO KS. DAMIANA PŁAZY**

Pierwszym momentem przełomowym w moim życiu był czas, kiedy przygotowywałem się do sakramentu bierzmowania. Wtedy to zacząłem się zastanawiać nad swoją wiarą, nad tym, co to znaczy być człowiekiem wierzącym. Dzięki Duchowi Świętemu zacząłem coraz więcej się modlić, a udział w Eucharystii nie był już dla mnie przymusem. Następnie przyszedł czas szkoły średniej. Wspaniały czas, kiedy zacząłem się trochę bardziej angażować w grupę apostolską przy parafii; wspólne wyjazdy, przedstawienia czy spotkania formacyjne były czymś ciekawym. Poznałem wtedy także wspaniałych kapłanów, którzy opiekowali się naszymi grupami. I chyba wtedy pierwszy raz pojawiła się myśl: *„Ciekawe jak by to było być księdzem”*. Jednak szybko odrzuciłem ten pomysł sądząc, że pewnie każdy młody chłopak miał kiedyś taką myśl.

Przyszedł czas matury i pierwszych decyzji. Z jednej strony pragnienie pójścia na studia, bycia inżynierem, założenia rodziny, a z drugiej strony chęć pójścia za Jezusem w stronę kapłaństwa. Zwyciężyła myśl o złożeniu papierów na AGH. Zacząłem odkrywać życie studenckie, mieszkanie na akademikach, wspólne spotkania, imprezki ze znajomymi. I wszystko wyglądało z zewnątrz, że sprawa powołania jest zamknięta. Jednak Jezus nie zapomniał o mnie. Na pierwszych rekolekcjach parafialnych w Krakowie po raz pierwszy świadomie zawierzyłem swoje życie Bogu, prosząc Go, by mnie prowadził przez moje życie. Wtedy nie zdawałem sobie sprawy jak cudowny plan On szykuje na moje życie. Pomimo, że na uczelni radziłem sobie całkiem dobrze i poznałem wielu nowych ludzi, to jednak w sercu czułem ciągle jakby to nie było moje miejsce. I z takimi wątpliwościami przeżyłem pierwszy rok studiów, ciągle pytając Boga: *„Gdzie jest moje miejsce?”*. Z takimi wątpliwościami poszedłem na Pieszą Pielgrzymkę Tarnowską, wierząc, że Bóg odpowie mi na pytanie, co dalej mam robić w swoim życiu. Idąc na Jasną Górę Jezus stawiał na mojej drodze ludzi, którzy pomogli mi zrozumieć, że On wzywa mnie do czegoś więcej. Pamiętam, że docierając do Matki Bożej powiedziałem Bogu, że *„daję Ci ten rok, a Ty pokaż mi którą drogą mam iść”*.

I nie zawiodłem się. Przez cały ten czas Bóg dawał mi drobne znaki jak bardzo czuwa nade mną; 5 zaliczeń i egzaminy w jednym dniu, nowi wspaniali ludzie, wspólne spotkania i dyskusje, okazje do obrony wiary, a najbardziej to, że zachował mnie od zejścia na złą drogę, dało mi jasny sygnał: Damian, *Bóg wzywa Cię do czegoś więcej*. Wszystkie te wydarzenia składały się w jedną drogę, która prowadziła mnie do odkrycia, że Bóg chce abym poszedł za Nim, zostawiając wszystko co mam. Porzuciłem swoje plany, studia, znajomych, ale w nagrodę Bóg dał mi o wiele więcej marzeń które spełnił, wiedzy która pozwoliła mi lepiej poznać świat oraz ludzi którzy stali się prawdziwymi przyjaciółmi. Tak wiele za tak mało. *Dając Bogu rok, On dał mi całe życie.* I w tej cudownej drodze do kapłaństwa, a teraz kapłańskiej, niech będzie Bóg uwielbiony. Tych wszystkich, którzy dotrwali do końca proszę o krótką modlitwę za mnie.

**Ks. Damian Płaza**

**Z BIEGIEM CZASU, W TAMTYCH NIBY PRZYPADKOWYCH  
WYDARZENIACH ODCZYTUJĘ BOŻE PROWADZENIE**.

Można powiedzieć, że prosto ze studniówki pojechałam do Częstochowy na rekolekcje rozeznania powołania. Szczęśliwa i jeszcze roztańczona wybrałam się na te rekolekcje, bo od pewnego czasu, pomimo, że miałam chłopaka i byłam zwyczajną nastolatką, poszukiwałam czegoś *więcej*. Pobyt w Częstochowie i czas tam przeżyty nadał nowy kierunek mojemu życiu. W domu Sióstr Służebniczek na ul. Okólnej dane mi było przeżywać dni ciszy, momenty walki z myślami, gdzie godzinami patrzyłam na moje życie pełne pasji i zdaje się, że już dobrze przeze mnie zaplanowane. Kończyłam pięcioletnie Technikum Dokumentacji Budowlanej, bo chciałam zmieniać świat osób niepełnosprawnych, które w momencie mojego nawrócenia i powrotu do Boga, odegrały ogromną rolę. Chciałam projektować świat bez barier architektonicznych. We wspólnocie opiekującej się niepełnosprawnymi odnajdywałam swoje miejsce we wzajemnym obdarowywaniu i umacnianiu wiary. To było to, co chciałam w życiu robić – studiować pedagogikę specjalną oraz zająć się polityką, która była moją ogromną pasją. Piękne plany, a pośród nich pojawiająca się myśl *Zostaw wszystko i pójdź za Mną* i tysiące argumentów mówiących, że „JA SIĘ NIE NADAJĘ!”. Myśl o oddaniu swojego życia Panu Bogu pojawiła się pierwszy raz na Świętej Górze w Gostyniu, kiedy w 1996 roku przyjechałam, aby dobitnie powiedzieć siostrze, która wtedy do mnie pisała listy i przysyłała zaproszenia na rekolekcje dla dziewcząt, że dziękuję za nie, ale mam już inne plany. To był jedyny powód mojego przyjazdu na Świętą Górę, a okazało się, że to miejsce stało się bliskie mojemu sercu na całe życie. Tam poznałam Edmunda Bojanowskiego, świeckiego założyciela żeńskiego zgromadzenia zakonnego i zobaczyłam jak bardzo jest mi bliski, ponieważ ciągle szukał sposobności, aby służyć. Ponadto lubił pisać i zajmował się wieloma sprawami naraz, np. był zaangażowany w pomoc ubogim i chorym, a oprócz tego znajdował czas, żeby tak zwyczajnie poczytać książkę. W tym byliśmy podobni. On wyróżniał się ciągłym życiem w obecności Bożej i tym, że umiał rezygnować ze swoich planów. Dużo z nim „rozmawiałam” i czytałam o nim. A przy tym moje życie toczyło się normalnie. Wybierając się na rekolekcje rozeznania powołania do Częstochowy, na kilka miesięcy przed maturą, chciałam podjąć w końcu jakąś decyzję i iść albo w jedna albo w drugą stronę. Nie wiedziałam że 2 luty to w Kościele Katolickim Dzień Życia Konsekrowanego. Właśnie wtedy, kiedy byłam na Jasnej Górze i zaskoczona tak dużą ilością sióstr zakonnych z różnych zgromadzeń, powierzyłam Maryi moją drogę i rozmowę, jaką miałam odbyć z siostrą. Właśnie tego dnia, w trzeci dzień rekolekcji, odwiedziła nas Siostra Prowincjalna. Podczas naszej rozmowy powiedziałam o wszystkim, co może być trudnością w tym, żebym została siostrą zakonną i ze szczerością opowiedziałam o mojej długiej drodze do Jezusa. Z rozmowy pamiętam słowa: „Cieszę się, że będziesz jedną z nas” oraz „Od dziś na różańcu módl się za dziewczęta, z którymi 26 sierpnia rozpoczniesz życie zakonne”. Wyjeżdżałam z Częstochowy z ogromnym pokojem w sercu i przekonaniem, że wiem, co mam robić. Ta myśl towarzyszyła mi nieustannie, szczególnie w momentach trudnych, gdzie najbliżsi, kiedy dowiedzieli się o moich planach po maturze, nie rozumieli mojej decyzji. Wtedy tak bardzo bliskie stały mi się słowa z Dziejów Apostolskich, które w rozmowie z moją mamą, buntującą się bardzo na myśl, że jej córka zamierza pójść do klasztoru, powiedział pewien starszy kapłan: „Jeżeli od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczycie z Bogiem” /Dz 5, 38-39/.   
 Pomimo różnych myśli i podpowiedzi ze strony moich bliskich, byłam przekonana, że Bóg pragnie, abym została Służebniczką. Szczególnym dniem dla mnie była beatyfikacja bł. Edmunda Bojanowskiego Słowa Ojca Świętego Jana Pawła II o bł. Edmundzie napełniały mnie pokojem i jeśli można tak powiedzieć, czułam się jedną z sióstr, których wtedy tak dużo spotkałam. Moja więź z Bł. Edmundem stawała się coraz bliższa. Nigdy wcześniej nie byłam w Dębicy, gdzie przyjechałam pociągiem 26 sierpnia 1999 roku razem z Rodzicami, którzy przez długą 16-godzinną drogę, pytali czy może już zmieniłam plany i wracamy do domu. Wiedziałam, że to już nie tylko są moje plany, ale Pana Boga. Kiedy weszłam do kaplicy w Domu Generalnym poczułam jakbym tu kiedyś była, jakbym wreszcie trafiła do domu… Chyba tak już jest z powołaniem, że to właśnie powrót do domu. Czas formacji na poszczególnych etapach rozpalał we mnie coraz większe pragnienie służby na wzór Maryi Niepokalanej, oddania swojego życia Jezusowi oraz zostania siostrą dla wszystkich, jak tego pragnął bł. Edmund Bojanowski. Od pewnego czasu w sposób szczególny towarzyszę ludziom młodym w odkrywaniu ich powołania i widzę, jak bardzo aktualną w tej posłudze jest obecność przez modlitwę i rozmowę. Nad jeziorem, w moim rodzinnym Szczecinku, niejednokrotnie pytałam: Co mam czynić Panie? Czy na pewno ja mam wypłynąć na głębię i zarzucać sieci?   
**s. M. Katarzyna Szulc SBDNP   
Służebniczka Dębicka**

Świadectwa pochodzą ze strony: [http://www.rusz-dusze.pl](http://www.rusz-dusze.pl/)

Ks. Sylwester Brzeźny

Komisja ds. Duchowieństwa we współpracy z

Komisją ds. Osób Konsekrowanych